Nr. 329. **Kraków, Środa 18 Lipca 1917.** **Rok XXXVI.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9: Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

List z Sztokholmu.

(Koresp. »N. Reformy«).

Sztokholm, 11 lipca.

Losy konferencyi wciąż nierozstrzygnięte. — Francya, Anglia i Ameryka »rzetelnie« pracują w Piotrogrodzie, aby pokój nie przyszedł »za wcześnie« do skutku. Thomas i Wandervelde bawili dwa miesiące w Petersburgu, objeżdżali fronty używali całej swady i wszelkich innych środków, aby na nowo wzniecić ducha wojennego w Rosyi. Wątpię, czy im się to udało. Co najwyżej, efekt może być tylko chwilowy. — Większym był efekt ich starań o udaremnienie konferencyi pokojowej w Sztokholmie. Na razie nie ma widoków, aby przyszło tu do oczekiwanej wymiany zdań między socyalistami wszystkich krajów wojujących. Jutro przyjeżdża tu 6 delegatów rosyjskich z Petersburga. Nie jest to pierwotnie zamierzona wielka delegacya, lecz zastępcy różnych kierunków i organizacyj, którzy widocznie chcą tylko grunt zbadać, lub też tylko z grzeczności przyjeżdżają. Ważniejszą będzie bowiem, jak się zdaje, konferencya socyalistyczna w Londynie, w której oczywiście zastępcy z państw centralnych nie wezmą udziału. Między delegatami rosyjskimi ma się także znajdować, jak słychać, jeden oficer, jako delegat armii rosyjskiej, jeden socyalista rewolucyjny, jeden przedstawiciel »Bundu« i trzej przedstawiciele partyi »mieńszewików«, o nazwiskach niezbyt znanych. Generalny sekretarz komitetu holendersko-skandynawskiego, poseł Huysmans, oświadczył mi niedawno, że wkrótce skończy się pierwszy okres konferencyj sztokholmskich, a mianowicie odrębne narady z poszczególnemi grupami narodowemi, poczem dopiero będzie można cały materyał uporządkować i wyrobić sobie zdanie, czy istnieją podstawy do konferencyi ogólnej. Mojem zdaniem komitet traktował całą sprawę zbyt teoretycznie i tak rozszerzył program w dość »odrębnych konferencyach«, że dziś akcya cała inaczej wygląda, aniżeli inicyatorzy ją sobie wyobrażali. Dlatego też nie podzielam optymizmu p. Huymansa, chociaż wolałbym, aby on miał słuszność. Czy jednak w Hadze, czy gdzieindziej, silny ruch pokojowy będzie musiał wkrótce zwyciężyć. W Petersburgu bawi jeszcze sekretarz stanu amerykański Root, a Roosevelt telegrafuje dla poparcia jego akcyi, że Ameryka pośle do Europy milion, a nawet dwa miliony żołnierzy. Są to fantazye, które długo działać nie mogą. Stosunki rosyjskie zmuszą mocarstwa zachodnie do poskromienie ich »zapału« wojennego, który także nie jest szczerym.

Ciekawą jest teraz fizyognomia Sztokholmu. Obliczają, że bawi tu obecnie 40.000 obcych, ale nie są to »wykwintni cudzoziemcy« czasów dawniejszych, bogaci, znudzeni podróżni, którym w czerwcu było już za gorąco w środkowej Europie i pojechali na północ, aby ochłonąć. — Zupełnie innego rodzaju goście bawią tu teraz. Politycy, dziennikarze, literaci z wszystkich państw europejskich i ogromna ilość emigrantów wojennych i poltiycznych. Na ulicach widać postacie, które dawniej spotykano tylko w Paryżu, Genewie, lub Lozannie. Oczywiście, że znaczny kontyngent emigrantów tworzą Polacy, a nie brak nawet kilku dzielnych Legionistów, którym się udało uciec z niewoli rosyjskiej i którzy teraz starają się o pozwolenie wyjazdu do Polski.

Kupcy i skarb publiczny nie źle wychodzi na tym ogromnym przypływie obcych, których Szwedzi wszędzie bardzo grzecznie przyjmują, chociaż każdy przybysz jest w pewnej mierze ich »wrogiem« — zjada bowiem szczupłe zapasy. Blokada ze strony Anglii i Ameryki i wojna podmorska zredukowały bowiem dowóz do Szwecyi do tego stopnia, że mimo zaprowadzenia kart na chleb, mąkę, cukier, a teraz i na mleko władze załamują ręce i z trwogą patrzą w przyszłość. Ale na razie jeszcze żyjemy nie źle, ale bardzo drogo. Kupcy tutejsi nie są o wiele lepsi od innych, a dzienniki mają także stałą rubrykę sądową, zapełnioną rozprawami przeciw »gulaszom« — tak się bowiem nazywają w tutejszym dyalekcie wyzyskiwacze i lichwiarze żywnościowi. Obroty tak się zwiększyły, że dochód z podatków w mieście Sztokholmie w bieżącym roku wzrósł z 18,659.000 kor. szwedzkich na 30 i pół miliona, a więc prawie się podwoił. Szczególną uwagę zwróciły władze na cudzoziemców, m. t. wielu z Królestwa i Rosyi, którzy podczas wojny tutaj się osiedlili i dorobili się ogromnych majątków. W Saltsjoebaden, cudnem letnisku morskiem pod Sztokholmem, opodatkowano ich teraz dodatkowo bardzo wysoko, żądając od nich blizko 30 procent dochodu obliczonego. Zwyczajem tutejszym ogłaszają dzienniki ich opodatkowanie i oszacowanie, a powtarzam dla przykładu kilka nazwisk, a mianowicie: Maliniak Aleksander W. 500.000 koron, Bochelman Henryk 500.000 koron, Slutzkin Maurycy 300.000 koron, Jakóbowicz Michał 100.000 koron, Szejkman Marcel 50.000 koron, Steinberg Józef 50.000 kor. itd. itd.

Wspomniałem też o wielkiej ilości dziennikarzy, których konferencye pokojowe zwabiły do Sztokholmu. Ich obecność odczuwa bardzo nieprzyjemnie — urząd telegraficzny. Dyrekcya telegrafu rozpacza. Takiego nawału depesz nigdy jeszcze w Sztokholmie nie było, a trudno w tak krótkim czasie powiększyć personal siłami kwalifikowanymi. »Sztokholmer Tidningen« podaje następującą statystykę, tłumaczącą dostatecznie rozpacz władz telegraficznych. Zwykle nadawano w Sztokholmie około 1.500 depesz dziennie, w czasie igrzysk olimpijskich kilka lat temu wzrosła ilość na 2.400 telegramów dziennie, poczem znowu spadła. Po wybuchu wojny światowej ilość depesz dziennych wzrosła odrazu na 3.000, a teraz wynosi — 5.600 dziennie. Z powodu tego nawału depesze się spóźniają — zdarza się, że z Sztokholmu do Kopenhagi idzie depesza 12 godzin — zwłaszcza, że, jak pismo dodaje — w »czasie wojny treść depesz podlega szczególnej uwadze«. — Słowem wojnę wszędzie czuć i to jest także jedna z gwarancyi szybkiego pokoju.

Rzewnej sceny byłem dziś świadkiem na tutejszym dworcu centralnym. Oto przyjechało około 100 kobiet i dzieci polskich strasznie wynędzniałych i wygłodzonych. — Mężowie i ojcowie ich zawleczeni zostali do Rosyi przed okupacyą Królestwa Polskiego przez wojska niemieckie. — Biedne kobiety udają się teraz do Rosyi, aby wyszukać swych mężów i ojców dzieci. Przyjechały z długiej podróży strasznie wyczerpane. Po przekroczeniu granicy niemieckiej zostały w Trelleborgu bardzo życzliwie przyjęte przez Szwedów, którzy dali dzieciom, strasznie wygłodniałym, mleko i otoczyli ich opieką lekarską. Nie mogąc z powodu wyczerpania dalej jechać, przepędziły noc w wagonach kolejowych, w których zamieszkały. Komitet polski, dowiedziawszy się o przybyciu biednych kobiet i dzieci polskich, natychmiast niemi się zajął i zaopatrzył ich w odzież, pieniądze i żywność. Prezes komitetu p. Dzierżawski, oraz panowie dr Wędkiewicz i Karasiewicz i inni Polacy, starali się ulżyć im wedle możności. Po południu pożegnaliśmy ich. Wkrótce jadą dalej, do Rosyi, szukać zaginionych mężów i ojców swych dzieci. Różne są ofiary wojny. *Sz.*

Program prac Izby panów.

Wiedeń, 18 lipca.

Izba panów ma obecnie do załatwienia obfity program, ponieważ szereg ustaw uchwalonych przez Izbę posłów czeka na załatwienie Są to: pragmatyka służbowa dla nauczycieli, ustawa dla spraw uchodźctwa, ustawa w sprawie zasiłków na utrzymanie, ustawa w sprawie podatków wojennych, ustawa w sprawie utworzenia list sędziów przysięgłych, ustawa w sprawie ubezpieczenia górników od wypadku, ustawa w sprawie podporządkowania osób cywilnych na terenie wojennym pod sądownictwo wojskowe. Izba panów otrzyma następnie przedłożenie, którego w Izbie posłów jeszcze nie uchwalono, a mianowicie przedłożenie w sprawie ogłoszenia śmierci osób zaginionych w czasie wojny.

Sprawa podatku wojennego.

Wiedeń, 18 lipca.

Komisya Izby panów dla spraw podatkowych ustanowiła komitet redakcyjny z 3-ch członków, który odbył wczoraj posiedzenie w sprawie przydzielonego mu materyału. Ponieważ Izba panów będzie obradowała nietylko w piątek i w sobotę, ale ewentualnie także w poniedziałek, nie jest wykluczonem, że podatek wojenny będzie do tego czasu ewentualnie przedyskutowany w komisyi dla spraw podatkowych. W tym wypadku ustawa wojenna wróci do Izby posłów.

Rozłam w stronnictwie pracy na Węgrzech

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lipca.

»8-Uhr-Blatt« donosi z Budapesztu, że w najbliższym czasie wystąpi z narodowego stronnictwa pracy na Węgrzech 20—25 posłów. Jestto już rzeczą postanowioną. Jeżeli sprawdzi się nadto pogłoska, że w czasie feryi letnich wystąpi z tego stronnictwa dalszych 20—25 posłów, wówczas będzie mógł hr. Esterhazy program swój wykonać bez rozpisania nowych wyborów do Sejmu węgierskiego.

Przesilenie w Niemczech.

(Telefonem).

Berlin, 18 lipca.

Stronnictwa większości wniosły już do kancelaryi parlamentu swoją rezolucyę pokojową.

Utrzymuje się pogłoska, że **sekretarz stanu Helfferich będzie następcą Zimmermanna w sekretaryacie stanu dla spraw zagranicznych. Kandydaturę tę popierają w szczególności sfery wojskowe.**

Podania pruskich ministrów o dymisye nie zostały dotąd załatwione. Niektóre dzienniki utrzymują, że **nie wszyscy ministrowie, którzy podali się do dymisyi, ustąpią.**

Stanowisko centrum niepewne.

Wiedeń, 18 lipca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Stanowisko centrum wcale nie jest tak pewnem, jak to sądzi »Berliner Tageblatt«. Nie jest wcale wyłączonem, że przez usunięcie się stronnictwa centrum obecna większość w parlamencie niemieckim stanie się mniejszością. — Przywódcy stronnictw większości odbędą konferencyę dla wyjaśnienia sytuacyi.

Junkrzy pruscy przeciw reformie wyborczej.

Berlin, 18 lipca.

»Kreuzzeitung« ogłasza następującą odezwę konserwatystów przeciwko orędziu cesarza niemieckiego i króla pruskiego w sprawie reformy wyborów do Sejmu pruskiego:

»**Równe prawo wyborcze nie odpowiada właściwościom i historycznej przeszłości państwa pruskiego** oraz ustawodawczym i innym zadaniom, pozostawionym pruskiemu ustawodawstwu. Raczej może ono **wstrząsnąć silnemi więzami Prus** i wydać także to państwo zupełnej demokratyzacyi. Przeciwwaga, ustanowiona przez nie dla niebezpieczeństw niepokoju i porywczości, które po doświadczeniach ostatnich lat dziesiątek istnieją dla państwa, zostaje przez wprowadzenie równego prawa wyborczego usunięta.

»Partya konserwatywna nie może uznać, że zarządzenie zamierzone było wskazane doświadczeniami wojny, ani żeby mogło choćby wydawać się odpowiedniem do przezwyciężenia trudności położenia dzisiejszego i wzmocnienia woli narodu do zwycięstwa.

Zamierzona zmiana pruskiego prawa wyborczego może zatem partyę koserwatywną napełnić jedynie poważnemi wątpliwościami i głęboką troską o przyszłość Niemiec«.

Prasa przeciwko draci Helfferichowi.

Berlin, 18 lipca.

Prasa omawia w dalszym ciągu z coraz większą pewnością utrzymującą się pogłoskę, że sekretarz stanu dr Helfferich wstąpi na miejsce ustępującego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych dr Zimmermanna. **Większa część pism protestuje energicznie przeciw tej zmianie**, ponieważ dr Helfferichowi miało już na obecnem stanowisku brakować taktu. Także **w kołach poselskich znać silną opozycyę**. Jeden z mówców liberalnych oświadczył, że dr Michaelis zapoznaje zupełnie sytuacyę, chcąc tego człowieka postawić na czele urzędu spraw zagr. W państwie niemieckiem niema drugiej osoby któraby w parlamencie tak zbankrutowała, jak dr Helfferich. Także ze socyalno-demokratycznych kół oświadczono »Berliner Tageblattowi«, że **dr Helfferich natrafi na najsilniejszą opozycyę** tej partyi.

Prezydyum parlamentu niemieckiego u Hindenburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 lipca.

Członkowie prezydyum parlamentu wczoraj po południu w budynku sztabu generalnego odwiedzili Hindenburga i Ludendorffa.

Ostatnie doniesienia z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 lipca.

Wolff, wieczór: **Na zachodzie na lewym brzegu Mozy walki. — Na wschodzie nic szczególnego.**

Usunięcie urzędników rosyjskich w Finlandyi.

Rotterdam, 18 lipca.

»Times« donoszą, że **Sejm finlandzki uchwalił usunąć z posad wszystkich urzędników rosyjskich.**

Rząd serbski w Salonikach.

(Telefonem).

Haga, 18 lipca.

Ateński korespondent »Times« donosi, że **siedzibę rządu serbskiego postanowiono przenieść do Salonik.** Rząd grecki gotów jest uczynić wszystko, co w jego mocy leży, aby sprawę tę uregulować. Gmachy publiczne w Salonikach oddane będą rządowi serbskiemu do dyspozycyi.

Wezwanie Holandyi do energii.

Berlin, 18 lipca.

Z powodu ataku torpedowców angielskich na okręty handlowe niemieckie na holenderskich wodach terytoryalnych pisze »Vossische Ztg.«:

Teraz będzie wszystko zależeć od stanowiska, jakie Holandya zajmie w tej sprawie. — Zwykły protest nie wystarczy, gdyż protest sam byłby dla Anglii jedynie dowodem, że może z Holandyą robić, co chce. Anglia też postąpi w ten sposób.

Rząd holenderski musi sobie uświadomić, że **wymagamy od niego czynu**, a nie słów, jeżeli przywiązuje do tego wagę, ażebyśmy uważali Holandyę za istotnie neutralną. Jeżeli Holandya nie oprze się, los jej jest przesądzony.

Mobilizacya w Stanach Zjednoczonych.

(Telefonem).

Bern, 18 lipca.

Agencya Havasa donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych zarządził **ogólną mobilizacyę wszystkich gwardyj narodowych we wszystkich stanach Unii.**

Z Łodzi.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Łódź, 15 lipca.

W związku z ostatniemi wydarzeniami, spowodowanemi zaprzysiężeniem wojska polskiego, Narodowy Związek Robotniczy zwołał w ubiegłą niedzielę do Łodzi konferencye z okręgu łódzkiego. Z powodu ważności przedłożonych na konferencyi spraw, zwołano około stu delegatów z okolicznych miast i dzielnic łódzkich. Specyalnie zażądano przyjazdu przedstawicieli organizacyi warszawskiej i głównego Zarządu i wspólnie z nimi obradowano przez cały dzień.

Aczkolwiek główna siedziba zarządu Nar. Zw. Rob. mieści się w Warszawie, to jednak organizacya okręgu łódzkiego uważana jest za jedną z ważniejszych i z opinią jej liczy się cały Związek.

Obrady na konferencyi łódzkiej prowadzone były w wielkiem naprężeniu i z poczuciem powagi chwili. Delegaci warszawscy zdali sprawozdanie z zaprzysiężenia wojska polskiego i z obrad nieustającej rady, Tymczasowej Rady Stanu, które to obrady niezakończone jeszcze zostały z soboty na niedzielę w nocy. W niedzielę rano Rada miała obradować w dalszym ciągu. W sobotę zapadły uchwały wielkiej doniosłości, jednak publikowane być jeszcze nie mogą.

Na konferencyi łódzkiej omawiano szeroko ostatnie wypadki i stwierdzono, że Polska Partya Socyalistyczna celowo dąży do zwalczania wszystkich poczynań państwowo-twórczych i aby podkopać autorytet naszych władz, ucieka się do denuncyacyj, o czem dobitnie świadczą zaszłe wypadki z przysięgą, która dla całej t. zw. »lewicy« była tylko pretekstem do wywołania zamętu.

Konferencya stwierdza, że mimo wielu zarzutów, jakie mogłaby postawić Tymcz. Radzie Stanu, jednak uważa, że należy z nią współdziałać i wyczerpać wszystkie możliwe środki, by Radę Stanu przeobrazić na Rząd Narodowy, któryby objął ster spraw naszych. Konferencya stwierdza, że nie nadeszła jeszcze chwila, by uciekać z Rady Stanu, gdy prace jej nad przekształceniem się w Rząd Narodowy są w pełnym toku. Dopiero gdy wszystkie środki będą wyczerpane, Z. R. odwoła swego przedstawiciela z Rady Stanu.

Z dyskusyi nad ogólną sytuacyą polityczną okazuje się, że robotnicy narodowo-niepodległościowi doskonale oryentują się w sytuacyi, zdają sobie sprawę z trudności położenia i krytyczne stanowisko zajmują wobec wszystkich czynników, wywołujących zamęt w Królestwie.

Co do P. O. W. delegaci poszczególnych organizacyj stwierdzili na konferencyi, że P. O. W. daleką jest od wyrabiania w swych członkach hartu wojskowego. Dziś P. O. W. używane jest do kolportażu literatury partyjnej i do agitacyi. Przy pomocy P. O. W., a nawet i dla członków P. O. W. urządzane bywają zebrania polityczne, których skierowuje się wszystko do jednego mianownika, mianowicie do P. P. S.

Zaprzysiężeni członkowie P. O. W. są obecnie teroryzowani różnymi rozkazami nic nie mającemi wspólnego z wojskowowścią.

W uroczej lesistej miejscowości pod Łodzią Gałkówek ma być wybudowane sanatoryum dla lekko gruźliczych chorych. Plany są już wypracowane. Wybrano w tych dniach komisye pod przewodnictwem burmistrza inż. Skulskiego, która się zajmie przedwstępnemi pracami, nadto zaproszono do komisyi drów Sterlinga, Tochtermana i pastora Gundlacha. Wobec szerzących się w straszny sposób chorób piersiowych w Łodzi, sanatoryum to będzie miało wielkie dla miasta znaczenie.

Spekulacya grasuje tu w straszny sposób, co kilka dni mamy nową nagonkę na jakiś artykuł pierwszej potrzeby. Ostatnio podskoczyły i tak już wygórowane ceny na herbatę i kawę. W detalicznej zaś sprzedaży trudno tych artykułów otrzymać.

W pobliskiem mieście Lasku powstaje szkoła rolnicza. Obywatel ziemski, właściciel dóbr „Lask" pan Janusz Szwejcer ofiarował bezinteresownie 30 mórg doskonałej ziemi na ten cel. Spalone przed kilku tygodniami miasteczko Rzgów ma być odbudowane podług najnowszych wymagań techniki i hygieny, przytem ma być przy budowie brane w rachubę połączenie tego miasteczka z Łodzią, dla stworzenia „wielkiej Łodzi. *Dąbrowa.*

Polacy na Łużycach.

„Dziennik Berliński" przynosi z Łużyc następującą korespondencyę:

Życie polskie na Łużycach w czasie obecnym słabo tylko ujawnia się na zewnątrz. Sokolstwo zniewolone zostało siłą wojennych warunków do zawieszenia swej pracy sokolskiej, zaś towarzystwa robotnicze i filie »Zjednoczenia zawodowego polskiego« również nie funkcyonują tak, jak w czasie przedwojennym.

Wprawdzie ruch organizacyjny na tle »reform socyalnych« z nastaniem wiosny znacznie się ożywił, przez co i »Zjednoczenie« przysparza sobie członków, lecz na ogół kolonie polskie na Łużycach są w zastoju. Jest to zresztą objawem zupełnie naturalnym i zrozumiałym, brak bowiem światłych i energicznych jednostek w poszczególnych osadach polskich. Każdy zajęty sobą, rodziną i pracą, po części nawet w niedzielę. Praca w towarzystwach powinna w zmiennych dziś warunkach przybrać inne formy, nowy zakres działania. Lecz niestety, dotąd mało tylko ujawnia się zrozumienia w tym kierunku. Niema zabaw, niema rocznic, organizowanych wycieczek, popisowych złotów; pocóż podtrzymywać wegetacyę towarzystw naszych tu na obczyźnie? Takie i tym podobne zdania słyszeć można często z ust tutejszych rodaków.

Do każdej, choćby najskromniejszej akcyi, potrzeba pewnej organizacyi i organizatorów. Te dwa czynniki są zawsze niezbędne. Jak wiele dobrego możnaby jeszcze i dzisiaj zdziałać, gdyby więcej jednostek czuło się niejako upoważnionemi do podejmowania inicyatywy ku osiągnięciu lepszych celów na niwie narodowej, kulturalnej lub humantarnej. — Toć przy zbieraniu ofiar na potrzeby braci naszych w Królestwie potrzeba tylko »kogoś«, ktoby się zajął tą sprawą, a rezultat będzie najniespodziewany. »Chleba powszedniego« nikt dziś lekkomyślnie nie rozda, ale chętnie zapisze na przedłożoną mu listę składkową swój grosz ofiarny na głodną brać w Królestwe Polskiem. Około 300 marek zebrano w naszej kolonii welcowskiej w drugim dniu »Wstrzemięźliwości«. A przecież i wielu czytelników posyła raz poraz do redakcyi swego pisma pewną składkę na ten sam cel. Jest to dowód niezbity, co można zdziałać przy dobrej woli i zręcznie podjętej akcyi.

Niedawno zwiedził tutaj nowo utworzoną parafię katolicką, ks. biskup wrocławski ks. dr Bertram. Przy tej sposobności przyjął ks. biskup, deputacyę polską, która przedłożyła mu życzenia polskiej większości parafii. Biskup życzliwie przyjął delegacyę, przyrzekając uwzględnić słuszne prośby Polaków katolików, którzy tworzą przynajmniej trzy czwarte całej parafii. Czego nie zdołano wymódz dawniej przez różne petycye i starania nawet u najwyższych instytucyj kościelnych za czasów ś. p. kardynała Koppa i nawet w nowych czasach, obecny książe Kościoła zaraz radykalnie zamienił w czyn. Już bowiem w dwa dni później w Wniebowstąpienie Pańskie zapowiedział ks. prob., który dość poprawne już przyswoił sobie język polski, z ambony decyzyę księcia biskupa, iż nastąpi pewna zmiana na korzyść ludności polskiej. — Mianowicie co niedzielę ma być odczytana ewangelia po polsku, również będzie więcej kazań polskich, nie jak dotąd, cztery w roku.

Proboszcz czyta na razie kazanie polskie, a także przy nieszporach i obrządkach bractw posługuje się już językiem polskim. To jest znaczny sukces wobec faktu, że ci, którzy dali grunt pod kościół i pewną sumę na budowę, zastrzegli sobie panowanie w kościele języka niemieckiego.

Z Tarnowa.

(Koresp. »N. Reformy«).

— 14 lipca.

(Posiedzenie Powiatowego Komitetu Narodowego. — Sprawozdanie dyrekcyi krajowej szkoły kupieckiej. — Komisya hodowlana. — Pod adresem krajowej Centrali pasz. — Popis uczniów profesora Lipskiego. — Wieczór komedyi i humoru).

Pod przewodnictwem marszałka powiatu, p. Jaśkiewicza, odbyło się wczoraj w sali Rady powiatowej posiedzenie członków Powiatowego Komitetu Narodowego. Sprawę »Tygodnia Opieki legionowej« referował radca dworu Jaworski, który, streściwszy odezwę, podpisaną przez członków Koła polskiego, postawił wniosek na wybranie komitetu ściślejszego. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: profesor Wojciechowski, Kuszowa, dr Pollak, Kusz, Jaworski i Jaśkiewicz, uchwalono uprosić na protektora »Tygodnia Opieki legionowej« radcę dworu dra Kruczkiewicza, uroczystość »Tygodnia« ze względu na wyjazd licznych osób z Tarnowa przesunąć na drugą połowę września b. r., zwrócić się z gorącym apelem do ludności włościańskiej i małomiasteczkowej powiatu o wzięcie udziału w uroczystości i o bardzo wydatne pomnożenie funduszów na cele Opieki legionowej, wreszcie dokonano wyborów do komitetu ścisłego. Wybrani zostali pp.: Jaworski, dr Pollak, profesor Wojciechowski i Zaremba wyboru pań dokona Liga kobiet.

Sprawozdanie dyrekcyi krajowej szkoły kupieckiej w Tarnowie, które w tych dniach ukazało się drukiem, wykazuje: Grono nauczycielskie liczy wraz z dyrektorem Wilińskim ośmiu członków (z tych dwóch przebywa w niewoli rosyjskiej), nauczycieli pomocniczych i dochodzących jest sześciu. Liczba uczniów była znaczna. Uczniów i uczenic zapisało się 262 w następujący sposób: do szkoły dwuklasowej wpisało się uczniów 82, na jednoroczne kursa żeńskie 56, do szkoły kupieckiej uzupełniającej 92 i na wieczorny kurs handlowy dla dorosłych 32. W ciągu roku szkolnego wystąpiło 66, pozostało 196. Wynik klasyfikacyi dodatni.

Od początku bieżącego miesiąca objeżdża nasz powiat komisya hodowlana, której zadaniem jest ochrona bydła przed bezwzględną rekwizycyą. Ochrona dokonywuje się przez kolczykowanie. Bydło kolczykowane nie będzie rekwirowane przez wojskowość, lecz będzie przeznaczone na hodowlę. Towarzystwo rolnicze w porozumieniu z władzami rządowemi pozwoliło na wymarkowanie w powiecie tarnowskim 5.500 sztuk. Ponieważ w powiecie znajduje się 23.000 sztuk bydła, przeto liczba, wyznaczona przez Towarzystwo rolnicze, jest nie tylko absolutnie za mała, lecz, co ważniejsza, jest krzywdzącą tak ludność, jak i samą hodowlę, a wątpimy, aby Towarzystwo dążyło do depekoracyi powiatu. W skład komisyi wchodzą pp.: Wiśniewski, sekretarz Towarzystwa rolniczego, St. Różański, delegat namiestnictwa i Ignacy Modelski ze Skrzyszowa, jako delegat Towarzystwa.

Krajowa Centrala pasz chłopom z powiatu tarnowskiego dotychczas nie uiściła zapłaty za dostarczoną jeszcze w maju słomę i paszę. Wina leży po stronie Centrali i zarządu wojskowego, dla którego paszę pobrano.

- Z końcem ubiegłego miesiąca odbył się w sali Towarzystwa muzycznego popis uczniów i ucz

nic klasy fortepianowej p. St. Lipskiego, profesora konserwatoryum krakowskiego. Popis na ogół wypadł bardzo dobrze. Uczenice i uczniowie (pp. Hermina Merzówna, Styrnówna, Dora Merzówna, Fink, Kowalska i Schmidt) grali bez zarzutu, ze zrozumieniem, z wyrobioną już techniką, a niektórzy za brawurowe i technicznie dojrzałe opanowanie utworów zbierali rzęsiste oklaski. Dochód przeznaczono na rzecz »Czerwonego Krzyża« w Tarnowie.

Kanikułę aprowizacyjno-atmosferyczną przerwał nam wieczór komedyi i humoru, urządzony w sali »Sokoła« przez pp. Feldmana i Jarszewską, artystów teatru miejskiego w Krakowie. P. Feldman z właściwą sobie werwą wypowiedział monolog Coquelina pod tytułem: »Mój szapoklak«, poczem odegrano trzy komedyjki jednoaktowe: »W starym piecu dyabeł pali« Benedixa, »Rozpieszczony małżonek« Thibot'a i »Pan i pani« Dreifusa, a odegrano je z werwą, humorem i dystykcyą. Sympatycznych artystów liczna publiczność wywoływała niemilknącymi oklaskami.

Odbiór rzeczy pozostałych po zmarłych legionistach.

Centralny Urząd ewidencyjny Legionów polskich podaje do wiadomości, że złożone allegata (przedmioty i pieniądze) po zmarłych i zabitych legionistach są tamże do odebrania. Allegata mogą być przesłane jedynie najbliższej rodzinie, lub osobom upoważnionym przez rodzinę do odegrania. Należy zatem przesłać do C. U. E. Leg. pol. w Piotrkowie dokładny adres odbierającego, a to imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, wówczas przedmioty po zmarłym zostaną wysłane do odnośnej gminy lub magistratu, gdzie po odpowiedniem wylegitymowaniu się będą do rąk właściwych wydane.

Obecnie C. U. E. ogłasza wykaz legionistów, który obejmuje następujące nazwiska: Andereie August, Bazarnik Józef, Bobała Wincenty, Budzewicz Bronisław, Bogdan Stanisław, Baliga Roman, Biegus Józef, Bugno Jakób, Begusz Jan, Bordon Orski Stanisław, Buła Szczepan, Brzeski Wojciech, Barczyk Józef, Borfezat Konstanty, Babij Władysław, Brodowski Mieczysław, Bielewicz Adolf, Beer Karol, Bułczyński Fryderyk, Borszczak Stefan, Ciempiel Franciszek, Czaderski, Ciba Jan, Czechowicz Mieczysław, Ciok (Ziok) Józef, Chmielewski Wincenty, Chmielewski Franciszek, Chmiel Władysław, Czuchnowski Józef, Chmiel Jan, Charzewski Tadeusz, Dufrat Jan, Diłaj Mikołaj, Dąbrowski Jan, Dudziak Józef, Dziki Franciszek, Drabik Karol, Doliński Stanisław, Dizdar Antoni, Fulmyk Michał, Fleck Józef, Flądro Karol (Józef), Furtak Grzegorz, Geringer Karol, Gazda Robert, Goreczyca Stanisław, Grzegzonka Stanisław, Giendłek Wacław, Gumol Henryk, Gruszczyński Antoni, Galantı Piotr, Góra Stefan, Glatman Gerard, Godawski Zygmunt, Grylowski Józef, Garus Andrzej, Hirszel Salomon, Henriko Chodorowski Jan Józef, Hubsza Józef, Helping Karol, Höl Jan, Imielski Stanisław, Jath Kazimierz, Jakubowski Morgan, Jawornik Aleksander, Jaszczyszyn Paweł, Jakubowski Andrzej, Jabłecki Juliusz Wiktor, Janusz Antoni, Kiszka Antoni, Kowalski Wincenty, Kheil Mieczysław, Kowalczyk Kazimierz, Koerner Józef, Keito Max, Kessler Tadeusz, Kotaba Paweł, Kobyłka Jan, Konca Tomasz, Klimek Karol, Karpinec Michał, Kempiński Wacław, Klęp Henryk, Krasucki Mieczysław, Klimek Adam, Kohlberger Adam, Kochanowski Michał, Kula Franciszek, Kluska Józef, Kuczak Jakób, Kraśnicki Tadeusz, Krzyczkowski Kazimierz, Klimowicz Wiktor, Kaliciński Tadeusz, Krajewski Kazimierz, Klimaczewski Michał, Kis Michał, Kubichas Józef, Komasa Józef, Kardisz Michał, König Julian, Licoczyn, Lipiński Stefan, Lamparski Stanisław, Laskowski Stanisław, Latało Józef, Lewinson Motel, Łubiński Roman, Łobodziński Kazimierz, Mijas Jan, Matusiński Piotr, Musiałkiewicz Stefan, Major Stanisław, Moneta Dawid, Mansperl-Saber Bronisław (Myszkowski Zdzisław), Michalczuk Michał, Murnyło Bartłomiej, Maruszczak Franciszek, Majkut Stefan, Michałek Stanisław, Micharczyk Józef, Napoleon Kazimierz, Noworolski Stanisław, Niedojadło Jakób, Niementowski Michał, Nitecki Waleryan, Orłowski Adam, Orłowski Zygmunt, Ornando Zdzisław, Olejarz Jan, Osiński Zygmunt, Obmiński Bernard, Parma Leopold, Pączek Stanisław, Pawłowski Jakób, Paprocki Józef, Pater Jan, Patri Bolesław, Pawłowski Jan, Piekarczyk Jan, Pulanik Stanisław, Pistka Michał, Podgrabiński Henryk, Pitak Wojciech, Pasiecz Jan, Pyszko Jan, Podlacki Antoni, Prelies Tytus, Psuj Stefan, Postuła Józef, Plewniak Piotr, Przedpełski Czesław, Pokratka Michał, Radosz Jan, Raciecki Henryk, Radlica Roman, Rutkowski Józef, Rutkowski Bolesław, Rusinek Józef, Rarogiewicz Zdzisław, Reich Stanisław, Rojek Jan, Samolenko Wasyl, Sikorski Stefan, Ścieżko-Sierakowski Jan, Sacz Karol, Stelmasiewicz Zygmunt, Szulc Reinhold, Suzin Kazimierz, Szenborn Franciszek, Stanisławski Stanisław, Stępień Stanisław, Strużak Zygmunt, Strzelecki Jerzy, Słowik Józef, Szczęśniewski Wacław, Stratyński Józef, Sokołowski Jan, Stolarski Wincenty, Szwarc Jan, Szrednicki-Polan Zygmunt, Spisak Andrzej, Spiechowicz Józef, Siatkowy Maryan, Surma Antoni, Ślusarz Piotr, Starkel Adolf, Światowiec Wojciech, Świerkosz Stanisław, Skrzyński Józef, Tychochut, Tukaj Ludwik, Urbański Maryan, Ubermanowicz Adam, Werner Bronisław, Wolski Albin, Wawrzykiewicz Stefan, Wiśniewski Stefan, WojtyłaJózef, Wojtuewicz Mieczysław, Wolan Władysław, Watrasz Jacenty, Wilk Franciszek, Wilczek Józef, Wródewski Jan, Wiliński, Wojtun Franciszek, Wardliczek Władysław, Witulski Władysław, Wacławik Julian, Wojciechowski August, Zaczkiewicz Józef, Załężny Micha,, Zygmunt Piotr, Zieliński Jan.

Kronika.

Kraków, 18 lipca.

Podjęcie budowy kolektora. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem uchwalono podjąć przerwane roboty około budowy kolektora na gruntach pofortyfikacyjnych w alei „Trzech wieszczów" i na gruntach Scherera.

Z mieszkaniowego urzędu rozjemczego. Urząd rozjemczy mieszkaniowy, funkcyonujący w Krakowie na ulicy Długiej, rozwija działalność bardzo pożyteczną. Wczoraj urząd ten rozstrzygnął sprawę bardzo interesującą i zasadniczą. Mianowicie, właściciel domu na ulicy Zwierzynieckiej, p. Kocot, oskarżył Natalię Dziatyszyn, zajmującą u niego pokój, że nie chce płacić podwyższonego przez niego czynszu, ani się wyprowadzić. Dziatyszynowa zajmowała w tym domu pokój od 15 lipca 1916, płacąc 20 koron miesięcznie; p. Kocot podwyższył jej czynsz już od października roku ubiegłego na 26 koron, lecz Dziatyszynowa nie zgodziła się na podwyżkę i płaci nadal 20 koron, a opuścić mieszkania również nie chce. Dziatyszonowa tłumaczyła się, że dla niej 6 koron miesięcznie znaczy bardzo wiele, żyje ona bowiem z obsługi, ma dzieci, a mąż jest w Ameryce i nie daje znaku życia. Pokój zaś nie wart jest więcej, bo nie ma pieca, a wstawiony przez gospodarza piecyk żelazny, który nie grzeje należycie, ale za to bardzo dymi. Przeprowadzka jest teraz dla niej niewygodna.

Sąd, któremu przewodniczył r. dw. Warchałowski, orzekł, że podwyżka czynszu za mieszkanie jest nieuzasadniona, a motywów do wypowiedzenia jej mieszkania niema i skargę p. Kocota oddalił.

Szkoła malarska p. Rychter-Janowskiej na kursach Baranieckiego (kurs pejzażu) zakończyła całoroczną pracę w dniu 15 b. m. Wynik studyum szkolnego wykazał niezwykle piękny plon, zwłaszcza w pracy ostatniego tygodnia, którą kierowniczka przeznaczyła na konkurs. Z wystawionych prac konkursowych zwróciły na siebie uwagę prace Zofii Barabaszówney, Mareckiej, Molkówney i Romanowskiej. Pierwszą nagrodę otrzymała p. Stefania Molkówna za studyum „Wnętrze zakrystyi w kościele Dominikanów", traktowane szeroko z artystycznym temperamentem. Na wyszczególnienie zasłużyła nadto p. Romanowska za pracę podjętą głęboko, tysowaną doskonale i z odczuciem problemu świetlnego. Zofia Barabaszówna za wnętrze korytarza klasztornego z rozpiętym Chrystusem na krzyżu, gdzie mimo szarości kolorytu występuje ogromne jego poczucie — i p. Marecka za znakomity w perspektywie, szlachetny w kolorze i technice fragment krużganku. — Wszystkie wymienione młode adeptki malarstwa otrzymały zaszczytne wzmianki. Szkoła p. Rychter-Janowskiej pochlubić się może na ogół bardzo interesującym plonem, wystawiającym chlubne świadectwo pracy utalentowanej artystce, która okazuje się także doskonałą nauczycielką.

Ogonek mydlany dzisiaj znowu ukazał się w rozmiarach olbrzymich w Sukiennicach przed kramem, sprzedającym mydło wojenne. Kilkaset osób wyciągnęło się w sznur, sięgający od wnętrza do końca Sukiennic na zewnątrz. Oczywiście, nie dla wszystkich mydła wystarczyło, ale w każdym razie 300 kawałków sprzedano w ciągu przeszło godziny.

Licytacya wybrakowanych koni ze szpitali końskich. Ministerstwo rolnictwa zarządziło, by aż do dalszego rozporządzenia ograniczono wydawanie koni ze szpitali końskich na konie wybrakowane, które mogą być jeszcze użyte dla celów gospodarczych i leśnych. Konie te będą sprzedane w drodze licytacyi, w siedzibie odnośnego szpitala rolnikom i leśnikom, którzy wykażą się legitymacyą, upoważniającą ich do zakupna i określającą ilość koni, jaką ubiegający się ma prawo zakupić. Legitymacye te wystawia w Galicyi Komenda rolniczej Centrali rejonowej. Handlarze koni, względnie pośrednicy nie będą dopuszczeni do udziału w licytacyi. Ponieważ stałe szpitale końskie nie znajdują się we wszystkich krajach koronnych, mają prawo rolnicy i leśnicy wszystkich krajów koronnych brać udział we wszystkich poszczególnych licytacyach w stałych szpitalach końskich. Legitymacya więc na zakupno koni, wystawiona przez jedną z Komend rolniczych Centrali rejonowej ważną jest dla stałych szpitali końskich także i w innych krajach koronnych.

Pierwsze licytacye na zakupno wybrakowanych koni odbędą się dnia 22 lipca b. r. w następujących stałych szpitalach końskich: Bochnia, Gratz obok Opawy, Nowy Sącz, Ołomuniec, Przerów, Prossnitz, Berno, Gödling, Stockerau, Wiedeń I Sektion Reitlehrerinstitut, Wiedeń II Sektion Rossauer-Kaserne, Marburg, Radkersburg, St. Veit a. d. Glan, Wolfsberg i K., Pisek, Praga-Motol, Praga-Panenska, Staal, Rzeszów, Schärding.

Oddawanie koni wybrakowanych ze szpitali ruchomych (t. j. położonych na terenie operacyjnym armii w polu), tudzież źrebiąt do rozdziału między rolników i hodowców pozostaje nadal w mocy.

Wieści z niewoli rosyjskiej. Legionista Jan Rusnarczyk plutonowy sanitarny 3 p. p. II baonu, zawiadamia krewnych, że znajduje się w niewoli rosyjskiej, jest zdrów i prosi o wiadomości pod adresem: Gubernia podolska, poczta Gniewań, wieś Sutyska.

Z kraju.

Siersza, 11 lipca. Staraniem Ligi kobiet N. K. N. w Sierszy odbyła się dnia 1 b. m. »zabawa leśna dla dzieci«. Niezwykle miłym był widok sprawnie ćwiczących dziewczątek i chłopców, a liczne zdjęcia fotograficzne utrwaliły dziatwie tę sympatyczną chwilę. Loterya fantowa była wielką atrakcyą, licznie bowiem wygrywane praktyczne fanty wywoływały radość i zadowolenie. Czysty zysk z tej zabawy w kwocie 559 K 7 h przeznaczono na »głodne dzieci« tutejszej gminy. Jak co roku, tak i obecnie, dyrekcya galicyjskich akcyjnych zakładów górniczych zarządziła postawienie odpowiednich kiosków i obficie zaopatrywała bufet w prowianty, czem przyczyniła się w znacznej mierze do tak wielkiego, jak na nasze stosunki, dochodu, za co komitet składa serdeczne podziękowanie.

Akcya zapomogowa rządu we Lwowie. Wydatna pomoc rządu, rozpoczęta przed kilku miesiącami za pośrednictwem gminy dla wyniszczonych długotrwałą wojną mieszkańców Lwowa, przybrała już olbrzymie wprost rozmiary. Przeszło 100.000 mieszkańców z rozmaitych sfer Lwowa korzysta dziś ze zniżkowych bonów na artykuły surowe, lub też ze zniżek na obiady w siedmiu, specyalnie w tym celu utworzonych przez zarząd miasta kuchniach.

W sobotę po południu komitet dla doraźnej pomocy rządowej powziął doniosłą uchwałę, mającą na celu rozszerzenie akcyi w kierunku przyjścia z pomocą dotkniętej pośrednio skutkami wojny naszej dziatwie szkolnej. Akcya zapomogowa rządu we Lwowie przedstawia się dziś w imponujących cyfrach. Do dnia 7 b. m. rozdzielono między ludność bonów na artykuły surowe i na obiady po zniżonych cenach ogólnej wartości 1,019.472 K. Wszystkie kuchnie obywatelskie i ludowe wydają razem 14.260 obiadów dziennie, czyli 427.800 obiadów miesięcznie.

Wskutek wzrastającej z dniem każdym frekwencyi, zarząd miasta otwiera w bieżącym tygodniu dalsze kuchnie, tak, że liczba wydawanych obiadów z końcem bieżącego tygodnia dosięgnie imponującej wysokości, bo 20.000 dziennie, czyli 600 tysięcy miesięcznie.

Wkrótce też rozszerzoną zostanie akcya w kierunku dostarczenia ludności ziemniaków i opału po zniżonych cenach. Fundusze państwowe na najbliższy kwartał (lipiec, sierpień i wrzesień) są już zapewnione i to w kwocie znacznie wyższej, aniżeli dotąd, tak, że akcya nie tylko nie dozna przerwy, lecz rozwinie się jeszcze bardziej, obejmując wszystkie te sfery, których stan materyalny wymaga pomocy. Z doraźnej pomocy rządowej korzysta nie tylko ludność Lwowa, lecz rozszerzono ją także na gminy podmiejskie.

Na posiedzeniu komitetu uchwalono też dla półkolonij miejskich, pod zarządem komitetu »Dzieci na wieś«, tudzież dla miejskich półkolonij funkcyonaryuszów miejskich i nauczycielstwa ludowego kredyt do wysokości 300.000 K. Z kredytu tego pokryte będą wszelkie koszta wyżywienia dziatwy w okresie po koniec sierpnia.

Wedle uchwały komitetu, z państwowej pomocy korzystać mogą te rodziny, których dochód miesięczny nie wynosi więcej, jak 75 K na osobę.

Wojskowe przedsiębiorstwa we Lwowie. Staraniem zarządu I armii urządzono „etapową" fabrykę masła i sera przy ul. Polnej, oraz masarnię przy rzeźni miejskiej na Gabrycielówce. Olbrzymie te przedsiębiorstwa zatrudniają po kilkadziesiąt osób, przeważnie kobiet. Surowego materyału dla tych przetworów dostarcza przeważnie Lwów, oraz okolice Lwowa. Produkty tu wyrabiane idą wyłącznie na użytek armii.

Z ziem polskich.

Kazimierz nad Wisłą. Kazimierz cieszy się w tym roku niebywałą frekwencyą letników. Oprócz masowego napływu osób z okupacyi austryackiej, przebywa obecnie w Kazimierzu dużo letników z okupacyi niemieckiej, a szczególnie z Łodzi i Warszawy. Ceny produktów są względnie niskie (funt mięsa na przykład kosztuje 40—45 kop., jajko 5 kop. i t. d.). Odczuwa się natomiast nadzwyczajny brak mieszkań z powodu ostatniego pożaru, który zniszczył wiele domów mieszkalnych.

Tramwaje w Warszawie przestały kursować 17 b. m. w południe, z powodu braku węgla w elektrowni.

Zebranie organizacyjne Banku właścicieli nieruchomości w Warszawie. W sobotę 14 b. m. odbyło się pierwsze ogólne zebranie członków założycieli Banku właścicieli nieruchomości m. Warszawy pod przewodnictwem mec. Henryka Dziewulskiego. Do rady nadzorczej Banku zostali wybrani pp.: Aleksander Czajewicz, Jan Heurich, Edmund Langner, Antoni Wysocki, Witold Celichowski i Konrad Kolszewski. Pp. Celichowski i Kolszewski są przedstawicielami polskich instytucyj kredytowych z Poznania, współdziałających w finansowaniu nowego Banku. Z kolei zatwierdzono według propozycyi projektodawców budżet na pierwsze półrocze w ogólnej kwocie 20.150 marek. Następnie zatwierdzono trzech członków zarządu, przedstawionych przez radę nadzorczą z pośród członków Banku.

Śmierć legionisty w nurtach Narwi. Donoszą nam z Zegrza: Dnia 27 czerwca b. r. podczas upalnego dnia po forsownych ćwiczeniach udała się większa grupa legionistów tegoż pułku do kąpieli w Narwi. Sierżant 3 kompanii Ludwik Gaj-Celiński, wszedłszy do wody, natrafił na głębię i silny wir wody i mimo, iż był znakomitym pływakiem, poszedł pod wodę. Pomoc kolegów nie wydała rezultatu. Dopiero po trzech dniach woda wyrzuciła zwłoki. Dnia 30 czerwca przy udziale dwóch plutonów honorowych, muzyki pułku i delegacyi oficerów, podoficerów i żołnierzy wszystkich kompanij odprowadzono zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz wiejski w Wieleszewie koło Zegrza. Nad mogiłą przemówił kapelan ks. Żyikiewicz, poczem pluton oddał salwę honorową. Ś. p. Gaj-Celiński przeszedł wszystkie bitwy I pułku piechoty, a następnie podczas formowania 5 p. p. przeniesiony do tegoż pułku przeszedł znowu wszystkie bitwy 5 pułku. Zawsze wychodził z nich szczęśliwie, najwyżej lekko ranny. Nawet w roku 1916 podczas znanych ogromnych strat 5 pułku na Górze Polaków z masakry tej wyszedł lekko ranny odłamkiem szrapnela w rękę, tak, że do ostatka brał udział w bitwie.

Wilno. (Poprawa stosunków. — Kuchnie wojenne. — Dobroczynność). W ekonomicznem położeniu Wilna zaszła w ostatnich tygodniach znaczna zmiana na lepsze. Chleb (bez kartek), obuwie i różne inne przedmioty są przeważnie tańsze, niż w Warszawie. Wogóle obecnie życie w mieście jest o wiele łatwiejsze pod wszystkimi względami. Po większej części zawdzięcza się to energicznej i pożytecznej działalności nowego burmistrza, v. Poll'ego. Między innymi powiększył normę chleba o 4 łuty na tydzień, a spodziewane jest jeszcze większe powiększenie wkrótce. Wiele uwagi poświęca on kuchniom miejskim, które pod jego opieką zostały znacznie ulepszone. Projektowane jest wogóle powiększenie działalności kuchen, żeby mogły zadowolić całą ludność miasta bez wyjątku. Drobna liczba osób, które porobiły dobre interesy w czasie wojny, czyni bardzo dużo w celu ulżenia nędzy ludności ubogiej.

Pożyczka m. Wilna. W grudniu 1916 roku nałożyły władze okupacyjne niemieckie na miasto Wilno, celem pokrycia kosztów zaopatrzenia ludności, jednorazowy podatek nadzwyczajny w sumie 1 miliona rubli, a to z powodu, że rozpisanie pożyczki miejskiej w tejże samej wysokości, wydało minimalny rezultat. Ponieważ obecnie, jak donosi „Wilnaer Ztg.", podatek ten w przeważnej części wpłynął, a ludność otrzymała wzmiankowane zaopatrzenie, władze okupacyjne w drodze łaski skreśliły brakującą resztę tej sumy. Naczelnik miasta zamienił cały ów spłacony podatek na oprocentowaną umarzalną pożyczkę miasta Wilna.

Ze świata.

Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Od wielu lat patrzymy tu na niezwykle przykre zjawisko: oto wielu Polaków, przybyłych z Galicyi na Śląsk lub Morawy za robotą, wypiera się swej narodowości, a dzieci swe zapisuje do szkół czeskich lub niemieckich. W rezultacie tego kapitaliści niemieccy mają nie tylko taniego robotnika, ale nadto wzmocnienie swej liczebności narodowej. Statystyka urzędowa w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem wykazuje tysiące rodzin »czeskich«, których ojcowie i matki pochodzą z pod Krakowa, Wadowic, Kęt, a najczęściej z pod Wieliczki i Bochni. Tacy »Czesi« w kilka lat po wyjeździe z Wieliczki najgłośniej zawsze wymyślali na »Polskę«, jak zwykli tu nazywać Galicyę. Dzieci swe naturalnie wychowywali w czeskich szkołach. Nie czynili tego bynajmniej pod jakimś terorem ekonomicznym, jakby można było przypuszczać, ale z najpospolitszego nieuświadomienia narodowego. Ludzie ci nawet nie chcieli słyszeć wspomnienia o Polsce. Nagle przyszedł trzeci ciężki rok wojny, a z nim różne niedostatki żywnościowe w ostrawskiem zagłębiu. — Wówczas wszyscy zaprzańcy narodowi wraz z Niemcami przypomnieli sobie »mlekiem i miodem opływającą Polskę«. Pierwsi wysyłali tam po żywność swoje żony »Czesi« z pod Bochni i Wieliczki i dotąd to czynią, a niedawno temu »Czesi« ci na propozycyę zapisania swoich dzieci do szkoły polskiej odpowiadali buńczucznie: »dyabli mi z Polski«, lub »ja ta do Polski nie pójdę«. Teraz idą i to nie tylko sami, ale i dzieci swoje, wychowywane na Czechów lub Niemców, wywożą do Galicyi dla odżywienia ich.

Dr Kramarz na urlopie. Z Wiednia telefonują, że dr Kramarz wyjechał wczoraj na pobyt letni do Liebstadt w Czechach.

Losy królów greckich. Król grecki Konstanty, niedawno ze swego państwa przez koalicyę wygnany, bynajmniej nie stanowił wyjątku wśród władców tego kraju, pod względem przymusowego, a smutnego końca panowania. Jak dotąd bowiem, wszyscy monarchowie królestwa nowogreckiego, które utworzone zostało na mocy zawartego z Bawaryą traktatu w dniu 7 maja 1832 roku, a pod opieką Rosyi, Anglii i Francyi, tracili tron w sposób gwałtowny.

Pierwszym królem obrany został dnia 8 sierpnia 1832 roku siedemnastoletni książę bawarski Otton, drugi syn króla bawarskiego Ludwika I; książę w dniu 5 października koronę grecką przyjął, dnia 6 lutego 1833 roku wstąpił na tron, lecz dopiero dnia 1 czerwca roku 1835, po dojściu do pełnoletności, objął rządy samodzielne. Nie wiele jednak jasnych dni miał król Otton w ciągu swego 30-letniego panowania. Zarówno zaburzenia wewnętrzne, jako i współzawodnictwo walczących o wpływy, mocarstw opiekuńczych przyczyniły się do tego. Dnia 26 maja roku 1854 flota angielsko-francuska, po wylądowaniu brygady z 2000 ludzi złożonej, zajęła Pireus i stojącą tam flotę grecką i dopiero dnia 27 lutego roku 1857 mocarstwa zachodnie opuściły znów Pireus.

Niewystarczające poparcie, jakie król Otton miał ze strony mocarstw opiekuńczych oraz jego kierunek zachowawczy doprowadziły w końcu do wybuchu powstania, zapoczątkowanego przez żywioły radykalne. Powstanie to doprowadziło do mianowania w dniu 23 października 1862 roku rządu tymczasowego i do detronizacyi króla Ottona. Król opuścił Grecyę i umarł dnia 26 lipca roku 1867 w Bambergu. Ponieważ jednak nigdy nie abdykował, a dynastya bawarska dwukrotnymi protestami, w dn. 12 kwietnia i 17 czerwca 1863 r., upominała się o swoje prawa do tronu greckiego, mogłaby jeszcze dzisiaj, na podstawie traktatu z dnia 7 maja roku 1832, zgłosić te prawa.

Następnym wybrańcem mocarstw opiekuńczych był ks. duński Jerzy, który w roku 1863 obrany został królem przez konstytuantę i po 25-letniem panowaniu zginął z ręki zabójcy dnia 18 marca roku 1913 w Salonikach. Zastrzelił go podczas przechadzki Grek macedoński, Aleksander Schinas. — Obecnie król Konstanty, syn Jerzego, trzeci z kolei, opuścić musiał tron grecki, zniewolony nadzwyczajnymi wypadkami.

Okrężna wystawa Kurlandyi. W Mitawie powstał projekt urządzenia w Niemczech okrężnej wystawy, przynoszącej obraz historyi Kurlandyi, rozwoju i planów na przyszłość. Wystawa ta pojawi się najpierw w Sztuttgarcie, a stamtąd przez Lipsk, Drezno, Berlin, Hamburg, Kolonię i Karlsruhe przewiezione będzie do innych miast. Komitet organizacyjny wystawy ma siedzibę w Mitawie.

Tajemniczy wynalazek Edisona. Według doniesienia »Nieuwe Rotterdamsche Couranta«, Edison miał dokonać wynalazku, nadzwyczaj doniosłego dla prowadzenia wojny. Nieznane są żadne szczegóły tego wynalazku, wiadomo tylko, że ma być wyrabiany w fabryce, zupełnie odciętej od świata wysokimi murami, a robotnicy, którzy do niej się zgodzą, otrzymają, co prawda, bardzo wysokie wynagrodzenie, muszą się jednak zobowiązać, że w ciągu dziesięciu miesięcy nie wydalą się poza obręb fabryki i nie będą utrzymywali żadnej korespondencyi.

Kino „Opieka" (Zielona 17). Od wtorku dnia 17 do czwartku dnia 19 lipca wyświetla Kino „Opieka" wspaniały senzacyjny dramat w 6-ciu aktach „Noc zemsty", uscenizowany przez Christensena. Ponadto wesoła komedya „Jak się kuruje męża" i najnowsze zdjęcia z placu boju. Przygrywa znakomita muzyka wojskowa. Cały dochód przeznaczony na inwalidów wojennych, pochodzących z Galicyi.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 18 b. m.: »Opowieści Hofmana« Offenbacha; (występ p. J. Stermich-Dębickiej).

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Opowieści Hofmana« Offenbacha.

W piątek, dnia 20 b. m.: Teatr zamknięty.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 18 b. m.: »Ciemna plama«, komedya G. Kadelburga.

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Wesele Fonsia«, krotochwila R. Ruszkowskiego.

W piątek, dnia 20 b. m.: »Wesele Fonsia«, krotochwila R. Ruszkowskiego.

Rodzina carska w więzieniu.

Korespondenci angielscy i francuscy, którzy otrzymali zezwolenie na odwiedzenie byłego cara w więzieniu w Carskiem Siole, podają w swoich dziennikach zajmujące szczegóły o sposobie życia »pułkownika Mikołaja Romanowa«.

Były car mieszka w lewem skrzydle zamku na dole, zaś na piętrze mają pomieszkania carowa, cztery w. księżniczki i carewicz, były następca tronu. W prawem skrzydle zostali umieszczeni: marszałek dworu, hr. Benckendorff z żoną i synem, ks. Dołgoruki, frajliny dworskie Henriko i Buxhöfden, lekarz zamkowy i nauczyciel carewicza narodowości francuskiej Iulliard. Służba, złożona dawniej z 250 osób, wynosi obecnie 94.

Straż nad zamkiem pełni 150 żołnierzy, którzy w parku i w ogrodzie tworzą trzy kordony. Naczelny komendant zamku, Kobyliński, może o każdej porze dnia i nocy wchodzić do pomieszkań cara i jego rodziny bez poprzedniego meldowania się.

Były car może urządzić sobie tryb życia dowolnie, jednakże nie wolno mu rozmawiać z żadnym oficerem, ani żołnierzem, prócz Kobylińskiego. Nawet z carową może rozmawiać tylko podczas przechadzki, lub przy wspólnym stole. Może natomiast czytać dzienniki. Były car codziennie bardzo uważnie odczytuje »Nowoje Wremia«, »Russkuje Słowo« i »Wiedomosti«, jednakże lektura nie wywiera na nim żadnego wrażenia. Może pozornie.

Przy stole ma car zawsze jak najlepszy humor i zabawia się z dziećmi. Ale nigdy się nie zdarza, ażeby wobec zaproszonego gościa wspomniał o rewolucyi. Codziennie rano oddaje się ćwiczeniom gimnastycznym, pracuje często w ogrodzie warzywnym, a wreszcie jeździ na bicyklu po alejach parku. Resztę dnia przepędza w bibliotece, czytając, przyczem wiele pali. Cesarzowa przy stole jest pogrążona w zadumie i jakby nieprzytomna. Mówi mało, jest bowiem chora. Trzeba ją wozić w fotelu, gdyż nie włada nogami.

Ruch ukraiński w Rosyi.

W »Dzienniku Kijowskim« z 20 czerwca znajdujemy szereg informacyj o ruchu ukraińskim w Rosyi. W artykule wstępnym stwierdza redakcya, że ruch ten jest żywiołowy i że zaskoczył on rząd i społeczeństwo rosyjskie, które nie pozbyło się jeszcze nawyczek centralistycznych. Z poza ogłędnych oświadczeń prasy rosyjskiej w stosunku do zasady autonomii i federacyi przeziera wyraźny niepokój o przyszłość ekonomiczną Rosyi odnowionej, o dostęp do morza Czarnego, o bogactwa Zagłębia Donieckiego itp. Prasie tej trudno pogodzić się z myślą, że kultura rosyjska, język rosyjski, zajmujące dotąd na ziemiach ukraińskich stanowisko uprzywilejowane — musiałyby ze stanowiska tego ustąpić. Nie bez podstaw można tedy przewidywać, że żądania Ukraińców w szerszym zakresie w konstytuancie ogólno-państwowej natrafić mogą na zwarty opór żywiołów wielkorosyjskich i warstw, przesiąkniętych ideą centralizmu — różnego autoramentu jakobinów rewolucyi rosyjskiej. W takich okolicznościach ruch ukraiński, dążenie narodu młodego do wolnego nieskrępowanego bytu — szukać zaczyna dróg najbliższych do upragnionego celu.

Zjazd wojskowych Polaków w Petersburgu wystosował do zjazdu wojskowego Ukraińców następujący telegram:

»Ogólny zjazd delegatów wojskowych Polaków szczerze i serdecznie wita w waszej osobie bratni naród ukraiński. Wierzy, że na zawsze opadły okowy, gniotące wasze siły narodowe, a dla wolnej Ukrainy została otwarta droga do rozwoju i chwały. Ze spokojem i radością patrzymy w przyszłość, pewni, że Ukraińcy i Polacy w ścisłej braterskiej łączności będą stać na straży niezaprzeczalnego prawa każdego narodu do samodzielności. Niech żyje odradzająca się Ukraina!«

Zjazd przyjął depeszę nadzwyczaj serdecznie długo niemilknącymi oklaskami. Postanowiono wysłać odpowiedź, którą zredaguje prezydyum i przedłoży zjazdowi do zatwierdzenia.

Dowódzca wojsk kijowskiego okręgu wojennego, pułkownik K. Obieruczew, wydał do ludności kijowskiej odezwę, w której czytamy:

W noc z 5 na 6 czerwca o godz. 3-ciej, naczelnik milicyi, porucznik Leparskij urzędowo zaraportował mi, iż otrzymał wiadomość, jakoby na ukraińskim zjeździe wojskowym o godz. 2 w nocy uchwalono niezwłocznie o świcie owładnąć oddziałem banku państwowego i gubernialną izbą skarbową.

Dlatego w celu bezpieczeństwa publicznego i w celu zapobieżenia konieczności użycia środków represyjnych w razie wystąpień agresywnych z czyjejkolwiek strony wydałem rozporządzenie, aby wojska zajęły te instytucye i nie pozwoliły na objawy przemocy.

Uznałem to rozporządzenie za niezbędne z tego względu, iż otrzymawszy raport od naczelnika milicyi, natychmiast zwróciłem się do prezesa Centralnej Rady ukraińskiej prof. Hruszewskiego z zapytaniem, czy możliwą jest podobna uchwała Zjazdu i otrzymałem odpowiedź następującą: Prof. Hruszewskij odpowiedział, iż nie był obecny na wieczornem posiedzeniu zjazdu, ale sądząc ze składu prezydyum zjazdu, nie przypuszcza, aby podobna uchwała mogła zapaść, jednak nie zdecydował się gwarantować, że postanowienia podobnego nie uchwalono.

Pułkownik Obieruczew grozi następnie w odezwie surowymi środkami, gdyby pewna, nieco egzaltowana część Ukraińców, usiłowała wywołać wojnę domową.

Nowe nazwisko angielskiego domu królewskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 lipca.

Biuro Reutera donosi:

Na wczorajszem posiedzeniu »privy council« **król dla siebie i dla swej rodziny przyjął nazwisko Windsor.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 lipca.

Pożar w Drontheimie.

Drontheim. Wczoraj w nocy w tutejszym angielsko-rosyjskim składzie towarów przesyłkowych wybuchł ogień, który się szybko rozszerzył i zniszczył także gmach cłowy. Szkoda wynosi około 50 milionów. (Drontheim, Trondhjem trzecie co do wielkości miasto Norwegii, liczy około 28.000 ludności. Uwaga. red.)

Rozruchy w Lizbonie.

Londyn. »Morning Post« dowiaduje się z Lizbony, że 12 bm. z okazyi manifestacyi, urządzonej przez powstańców, przyszło do starć z policyą. **6 osób zabitych, 30 rannych.** Spokój przywrócono. **Proklamowano stan oblężenia.**

Nowy gabinet w Chinach.

Pekin. Wangtasich mianowany został ministrem spraw zagranicznych Linkansung ministrem marynarki. Prezydent oświadczył zamiar nie przyjmowania ponownie prezydentury.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.